

Paweł Janowski: Niemiecka miłość



Niemcy od czasów niezapomnianego Fryderyka i kanclerza Otto von Bismarcka miłują sąsiadów nad życie. Nie swoje życie, ale jednak. Miłość okazują średnio raz na 20, 30 lat. A że kochają mocno, totalnie rzecz można, to i szumu na świecie z tego powodu trochę jest. Biegają wówczas i wszystkich wypytyją, czy kochają ich też, czy bardziej, czy mniej, czy do śmierci, czy po śmierci też będą kochać? Pytań wtedy jest wiele, jak to przed zaręczynami.

Pech chce, że mieszkamy obok i nas też pytają. A tu niewdzięczni Polacy nie chcą tej miłości odwzajemnić. I tu wkraczają młodzi wizjonerzy. Twierdzą, że zaręczyny, nazywane dla niepoznaki układem, naszego przedwojennego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka z pacyfistą Adolfem Hitlerem uratowałyby świat i Polskę. Bo to krótkowzroczność polskich polityków otworzyła puszkę Pandory i przeszkodziła weselić się światu w ramionach szczodrej III Rzeczy.

A tymczasem nasz minister 15 lutego 1933 r. wygłosił w sejmie polskim przemówienie programowe, w którym stwierdził, że stosunek Polski do Niemiec będzie taki jak stosunek Niemiec do Polski. Czyli najpierw rodziny muszą się poznać, wymienić prezentami, dać słowo, sprawdzić wpisowe, majątek zinwentaryzować, itd., a potem o małżeństwie może porozmawiają.

Na to młodzi historycy grzmią, że przecież powinien kochać bezgranicznie, jak na przykład Donald, król świata połowy, panią kanclerz Angelę kocha wszak ile dobra płynie z tej bezinteresownej miłości. Wtedy też by popłynęło.

Mimo głosów oburzenia demokratycznej zagranicy w Polsce doceniono męską postawę ministra. Beck, zgodnie ze wskazówkami Józefa Piłsudskiego, podtrzymywał dobre stosunki z Niemcami i bolszewikami najdłużej jak można. Czynił zaloty do Francji i Wielkiej Brytanii. Sformułował także plany nowego mariażu, czyli Yrzejcej Europy - stworzenia bloku państw środkowoeuropejskich od Skandynawii do Adriatyku. Czyli dbał o posag i nie był rozrzutny. Polska piękna była, więc się starał.

Paweł Janowski

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (16/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)

fot. pixabay.com/CC0